Rok IV. Kraków-Podgórze, poniedziałek 30 lipca 1906. Nr. 206

2 Cena nru wszędzie ct. (4 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą:
mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc.
Administracya »NOWIN« Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od —5 popołudniu.

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze l. 7. Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPANSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Telegramy „Nowin“.

Z Królestwa i z Rosyi.

Zamach na pociąg kolei warszawsko-wiedeńskiej.

Warszawa. Jadący z Aleksandrowska do Warszawy pociąg został o 8 wiecz. koło Pruszkowa przez uzbrojoną bandę zatrzymany.

Warszawa. (Biuro Wolffa). Między Częstochową a Herbami na granicy pruskiej urządzili nieznani sprawcy napad na pociąg. 2 jenerałowie, 2 urzędnicy i 4 żołnierze zabici. Napastnicy zrabowali 16.000 rubli i umknęli bezkarnie.

Zamach urządzili rewolucyoniści.

Szczegóły napadu na pociąg.

Częstochowa. Onegdaj o g. 10 m. 40 zrana, na pociąg idący z Herbów ku Częstochowie, między Gnaszynem a Stradomiem napadło dziesięciu zbrojnych ludzi, którzy wdarłszy się do wagonów, zastrzelili generała Cukatę, dowódcę częstochowskiej brygady straży pogranicznej, wracającego z objazdu pogranicza, towarzyszącego mu jenerała Westenringa, naczelnika warszawskiego okręgu straży pogranicznej, przybyłego z Warszawy na inspekcyę w Herbach, kasyera komory herbskiej, Deminienkę, wiozącego do banku z opłat celnych rb. 16,000, wreszcie dozorcę celnego, Kisielewa, towarzyszącego kasyerowi, przy przewozie pieniędzy.

Napadający zabili 5-ciu żołnierzy, oraz ranili pułkownika Brzezickiego, a oprócz tego kule, padając w różnych kierunkach, zraniły konduktora, 2 żołnierzy i kilka osób z pośród podróżnych.

Zabicie jenerałów i kasyera nastąpiło w takich warunkach, że osoby te zajmowały osobny przedział, a przy kasyerze znajdowała się torba z pieniądzmi; gdy więc napadający wpadli do przedziału, a obecni usiłowali się bronić, wszystkie trzy osoby padły trupem i jedynie pozostał przy życiu, poraniony, pułkownik sztabu okręgu Brzezicki. Po dokonanym rabunku napadający umknęli.

Oczywiście celem napaści na pociąg było zrabowanie pieniędzy odwożonych z komory celnej do oddziału banku państwa w Częstochowie, co też udało się napadającym w zupełności. Oprócz zabitych osób, wymienionych, w pociągu znajdowało się siedmiu żołnierzy straży pogranicznej uzbrojonych oraz pułkownik Brzezicki, towarzyszący w podróży inspekcyjnej jenerałom, jako oficer sztabu okręgu.

Strejk kolejowy?

Berlin. Z Sosnowca donoszą, że w okręgu nadgranicznym rozszerzano onegdaj ulotne pisma z wezwaniem do rozpoczęcia o g. 4 po południu strejku jeneralnego. Wszystkie fabryki i warsztaty mają stanąć; ruch kolejowy ma również ustać, a pociągi od godziny 4 będą wszędzie zatrzymywane.

Nawet prawica gardzi Stołypinem!

Petersburg. Wczorajsze dzienniki wyrażają powątpiewanie, czy przyjdzie do skutku gabinet z udziałem Guczkowa i dwóch Lwowów. Także członkowie prawicy nie chcą wstąpić do gabinetu mieszanego.

Petersburg. Mikołaj Lwow odmówił przyjęcia portfelu ministeryalnego, przez co położenie gabinetu Stołypina pogorszyło się.

Bitwa z chłopami.

Kamieniec Podolski. We wsi Czerepówka (okręg Proskurów) przyszło wskutek aresztowania agitatorów do niepokojów. W starciu chłopi **poranili kamieniami 12 dragonów. 5 chłopów zabitych, wielu rannych.**

Bunty w armii i krwawe sądy.

Połtawa. Trzy bataliony pułku sewskiego zbuntowały się i usiłowały wraz z artyleryą uwolnić politycznych więźniów. Kozacy otworzyli ogień działowy na zbuntowanych. Było wielu zabitych i rannych.

Kronsztad. Sytuacya w Kronsztadzie jest groźna. — Wczoraj uwięziono 130 marynarzy okrętów wojennych za agitacyę rewolucyjną. Władze zastosowały energiczne zarządzenia celem stłumienia niezadowolonych żywiołów.

Berlin. Według wiadomości z Petersburga rewolucyjna akcya wśród marynarki wojennej ogromnie się wzmogła. Rząd wysłał wielu urzędników policyi do Kronsztadu, gdzie dokonano licznych aresztowań.

Sebastopol. Sąd wojenny wydał wczoraj wyrok na marynarzy za bunty z końcem z. r. 4 głównych oskarżonych zostało na śmierć skazanych, 1 na dożywotnie roboty przymusowe, 32 na roboty przymusowe rozmaitej długości, 50 marynarzy na więzienie, a 6 zostało uwolnionych.

Zamach w Warszawie.

Warszawa. Na dyrektora tutejszej filii drezdeńskiego Tow. wyrobów koronkowych Ludwika Körbera wykonuno zamach rewolwerowy. Körber jest ciężko ranny.

Pożar urzędu telegraficznego.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Wczoraj o 6 rano powstał w głównej sali urzędu telegraficznego pożar, który wprawdzie szybko ugaszono, ale mimo to wszystkie druty uległy zniszczeniu. Komunikacya z prowincyą jest zupełnie przerwana; natomiast połączenie z zagranicą utrzymane.

Aresztowania i procesy.

Petersburg. W dalszym ciągu odbywają się liczne aresztowania i deportacye rewolucyonistów.

Petersburg. Jak słychać, wydano rozkaz aresztowania posła Winawera. Winawer wczoraj uciekł.

Petersburg. Przy zamknięciu redakcyi „Myśli“, znalazła policya plan organizacyjny zbrojnego powstania, co spowodowało liczne aresztowania w Petersburgu i na prowincyi.

Rząd udaje, że myśli o reformach.

Petersburg. Ministerstwo handlu i przemysłu rozesłało władzom i reprezentacyom przemysłu do o eny projekty ustaw o robotnikach, dotyczących uregulowania kontraktu robotniczego, maksymalnej pracy, wprowadzenia instytucyi ubezpieczenia chorych od wypadku, w sprawie zdrowotnych mieszkań robotniczych i co do przepisów o dozorze przez specyalne władze przemysłowe lokalności fabrycznych.

Lokaut w Bielsku.

Bielsk. Właściciele przędzalń w Bielsku i w Białej, z powodu ciągle nowych żądań robotników, zamknęli fabryki i wydalili robotników. W razie, jeżeli do 14 sierpnia nie nastaną w myśl fabrykantów unormowane stosunki, fabryki zostaną wogóle zamknięte.

Antygreckie demonstracye.

Zofia. Wczorajsze antygreckie demonstracye w Filipopolu przybrały większe rozmiary, jak oczekiwano. Od rana do południa przeciągały ulicami bandy prowadzone przez agitatorów, przemocą zajęły wszystkie pięć greckie kościoły i w całej dzielnicy greckiej powybijały szyby. Przeszło 60 sklepów greckich zdemolowano; toż samo dwie szkoły oraz kilka kawiarń. Cenna biblioteka, własność rosyjskiego milionera Marzali'ego zupełnie zniszczona. Ofiar w ludziach dotąd nie zgłoszono. Według wiadomości prywatnych grecki archimandryta ranny. Zarekwirowane wojsko okazało się niezdolnem zapobiedz ekscesom. Zajścia ogólnie tu potępiają jak najostrzej.

Wyspa Samos.

Konstantynopol. Porta zezwoliła na uchwałę generalnego zgromadzenia wyspy Samos, domagającą się złożenia z urzędu księcia Bothinas, który otrzymał polecenie opuszczenia wyspy. Lista kandydatów będzie dziś przedłożona w Ildis-Kiosku. Mianowanie nowego księcia dokonane będzie dziś.

Nowy balon Santos Dumonta.

Paryż. „Journal" donosi, że Santos Dumont przedsięwziął wczoraj próby nowym balonem do kierowania i jest z prób tych zadowolony.

Co słychać w mieście?

Kraków 30 lipca.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Abdona i Senny. — Jutro we wtorek Ignacego Lojoli. — Pojutrze we środę Piotra w Okowach.

Poniedziałek.

Teatr miejski: „Druciarz", operetka w 3 aktach Fr. Lehara. Po raz II-gi.

Teatr ludowy zamknięty.

Przedstawienie w teatrze „Rozmaitości" w parku krakowskim.

—o—

Z uniwersytetu. Cesarz nadał profesorowi dr. Wicherkiewiczowi w Krakowie tytuł i charakter radcy dworu; pryw. docentowi dr. Krzyształowiczowi tytuł nadzwyczajnego profesora.

Pogotowie ratunkowe interweniowało ubiegłej doby w 15 wypadkach.

Usiłowane samobójstwo. W sobotę wieczorem usiłował sobie syn jednego z obywateli krakowskich p. J. odebrać życie wystrzałem rewolwerowym, skierowanym w serce.

Kula jednak ześlizgnęła się po żebrach i zostawiła tylko podłużną ranę w kształcie rowka.

Desperata, którego zawiedziona miłość popchnęła do targnięcia się na swe życie, odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Pijany żołnierz szerzy popłoch. W niedzielę wieczorem około godziny 8 mej zdarzył się fakt, przypominający żywo sceny z ulic Warszawy.

Żołnierz 56 pułku piechoty, którego nazwiska na razie stwierdzić nie mogliśmy, upił się w niedzielę wieczorem prawie do nieprzytomności i zaczął wyprawiać głośne awantury na placu Groble wśród licznych przechodniów przyglądających się karuzeli. Następnie stamtąd z wydobytym bagnetem, otoczony wielkim tłumem niedorostków, skierował się w ulicę Zwierzyniecką, a dalej bokiem plant i przecznicami przedostał się na ulicę Sławkowską. Tutaj zbrojny pijanica jął wyprawiać harce po całej ulicy. Z gołym bagnetem w ręku ścigał przechodniów, którzy w największym popłochu ratowali się przed jego ciosami ucieczką i kryli się po sieniach, podworcach i obcych mieszkaniach. Kobiety omdlewały z przerażenia. Prawie cudem ocalał jakiś chłopczyna, który się nawinął pod rękę szaleńcowi. Żołnierz z całej siły wymierzył bagnetem cios w kark chłopaka. Malec, zakrzyknąwszy „Jezus Marya", aż przysiadł ze strachu, i ten błyskawiczny ruch uratował go od śmiertelnego ciosu.

W końcu szaleniec wpadł do domu przy ul. Marka l. 8 i tam schował się do piwnicy między węgle.

Natychmiast za nim zamknięto bramę i wnet zjawiło się kilkunastu wyrostków, którzy niewiadomo skąd wywlekli w tak krótkim czasie drągi, kije i kamienie (jednego widziałem z popielniczką w ręce) i tak uzbrojeni czekali przed bramą na zjawienie się szaleńca.

Tymczasem przybyła policya.

Otworzono bramę, a uzbrojeni bohaterowie rozprószyli się natychmiast po całym domu dla wyszukania owego żołnierza.

Jakoż wkrótce wydobyto go, uwalanego węglami nie do poznania (żołnierz miał na sobie nowy mundur brunatnego koloru) i wśród głośnych objawów zadowolenia wraz z policyą poprowadzono na odwach, gdzie na przyjęcie gościa otwarły się szeroko gościnne wrota karceru.

Nocny napad. Na Jana Kaczorowskiego, 57-letniego szewca, znanego w Krakowie grajka na harmonice, napadło niedzielnej nocy kilku uliczników, pragnąc mu wyrwać z rąk harmonikę. Gdy grajek stawiał zacięty opór, wtenczas jeden z napastników ciął go nożem w czoło i brodę, a następnie uderzywszy pięścią w rękę złamał mu ją. Pogotowie ratunkowe udzieliło zranionemu pierwszej pomocy i odesłało do szpitala św. Łazarza.

Wykręcił sobie palec dorożkarz, Wawrzyniec Sutor, który chciał wczoraj przytrzymać rowerzystę p. Sabudę, dlatego że ten jadąc nieostrożnie na rowerze najechał na powóz i przestraszył mu konia.

Upadek wśród gimnastyki. Przy gimnastykowaniu się na drążku na Wawelu spadł Józef Paruch 10-letni chłopak i złamał sobie lewą ramię. Pogotowie ratunkowe udzieliło cierpiącemu chłopcu pierwszej pomocy.

Bitka. Niedzielnej nocy pobił się na Zwierzyńcu Feliks Pawłowski, 22-letni stolarz, — ze swym miłym współlokatorem. W tej bójce F. P. otrzymał od laski kilka ran w głowę.

„Żart" rzeźnika. W sobotę wieczór zgłosił się na stacyę ratunkową Antoni Dużyk, pomocnik rzeźnicki, któremu towarzysz wbił w żarcie masarski nóż w lewy pośladek i zadał ranę na kilka centymetrów głęboką.

W celu grabieży udawał pijanego. W nocy z soboty na niedzielę do siedzącego na plantach Stanisława Chmielowskiego, zecera, przyszedł Józef Deras, 21 lat liczący wyrobnik, rodem ze Skobierzyna i udając pijanego wszczął z Chmielowskim rozmowę, wśród której nachylał się do niego i niby szukał oparcia na jego ramieniu. St. Chmielowski, chcąc się pozbyć natrętna, powstał z ławki i odszedł kilka kroków od pijanego, a ten udał się chwiejnym chodem do swych towarzyszy, stojących opodal.

Natychmiast po oddaleniu się pijaka, Chmielowski odruchowo chciał wsadzić rękę do kieszeni kamizelki, gdzie miał prawie cały tygodniowy zarobek w kwocie przeszło 12 koron. Ale napróżno szukał kieszeni — nie mógł jej znaleźć, a pod latarnią przekonał się, że cały koniec kamizelki wraz z kieszenią w której były pieniądze, był odcięty. Chmielowski natychmiast pobiegł za owym pijanym człowiekiem, po drodze spotkał policyanta i obaj po niejakim czasie znaleźli złodzieja wśród grona wesołych towarzyszy i odprowadzili go do kozy.

—o—

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie:

Wtorek: „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha. Po raz III-ci.

Środa: „Lysistrata", operetka w 3 akt. Pawła Linckiego. Po raz II-gi.

Czwartek: „Aida", opera w 5 aktach Verdi'ego. Po raz III ci.

Piątek: „Dziewczyna z fiołkami," operetka w 3 aktach, Hellmesbergera. Po raz I-szy.

Sobota: „Samson i Dalila", opera w 4 aktach, Saint Saens'a. Po raz I-sz y.

Niedziela: „Opowieści Hoffmana", opera fantastyczna w 4 aktach, Offenbacha. Po raz IV ty.

Początek przedstawień o godzinie wpół do 8 wieczorem.

—o—

Dzielny czyn. Z Rzeszowa piszą: Porucznik ułanów Zygmunt Bartmański uratował przed kilkoma dniami życie dwom młodym ludziom, porucznikowi rach. Pokornemu i uczniowi VI kl. gimn. Hawelowi, którzy kąpali się w Wisłoku, a nie znając położenia rzeki, wpadli w wir i poczęli tonąć. Czyn swój spełnił p. Bartmański z prawdziwem narażeniem życia. Wir w owem miejscu był tak silny i głęboki, że tylko dzięki niezwykłej sile i przytomności umysłu, oraz wytrwałości, p. Bartmański mógł wyratować obu tonących.

—o—

Śmierć ks. Murata. Z Monachium otrzymaliśmy depeszę o śmierci Eugeniusza ks. Murata, syna Ludwika ks. Napoleona Murata. Śmierć nastąpiła wskutek rozbicia się samojazdu, w którym książę jechał z Paryża do Karlsbadu, w celu odwiedzenia żony. Rozbicie zdarzyło się pod Waldsassen. Książę był wielkim zwolennikiem jazdy samochodowej. Zginął na miejscu, osierocając troje dzieci. Palacz jest lekko ranny.

Miasto w kozie. Niezwykły wyrok wydał sąd powiatowy w Szegedynie. Starszy urzędnik pocztowy, Mikołaj Onuczak, przechodził często przez most, łączący Szegedyn z Nowym Szegedynem i nie chciał płacić rogatkowego, gdyż jak powiada, przechodził przez most w wykonaniu swego urzędu. Zarząd miejski zaczął prześladować go z tego powodu egzekucyami. Onuczakowi wreszcie się to sprzykrzyło i zaskarżył miasto o napastowanie go. Sędzia powiatowy, Jan Koczar, uznał słuszność skargi i skazał miasto Szegedyn na 30 koron grzywny, a w razie niemożności zapłacenia na dwa dni aresztu. Prawdopodobnie miasto Szegedyn zbierze jakoś te 30 kor., gdyż inaczej będzie musiało iść... do kozy.

Wydawca: Lucyna Szczepańska.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański.

Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie, ul. Grodzka 62.